

Barszczewska, Alina

"Szymon Konarski", Alina Barszczewska, Warszawa 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 68/1, 189-191

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Alina Barszczewska, *Szymon Konarski*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1976, s. 270.

Nieczęsto się zdarza, aby jedna postać historyczna fascynowała od lat tylu autorów. Szymon Konarski, prekursor nurtu rewolucyjno-demokratycznego w polskich ruchach niepodległościowych stał się z racji swego ciekawego i burzliwego życiorysu przedmiotem zainteresowania prawie już od momentu swej tragicznej śmierci przed plutonem egzekucyjnym w Wilnie w r. 1839. Podkreślić więc trzeba, że monografia Aliny Barszczewskiej jest dwunastą z kolei pozycją książkową poświęconą Konarskiemu, nie licząc przy tym pozycji drobnych i popularnych, jak również prac o szerszej tematyce, w których problematyka konarszczyzny była jedną z wielu. Nie miała więc autorka łatwego zadania chcąc stworzyć dzieło oryginalne i nie narazić się na zarzut powtarzania rzeczy powszechnie znanych. Czytelnik biorący do ręki tę pracę, a znający bibliografię przedmiotu, zadaje sobie od razu pytanie, co wnosi ona nowego do życia i działalności człowieka, którego biografia nie zawiera prawie żadnych luk czy niejasności. Z dotychczasowych wspomnianych powyżej jedenastu monograficznych opracowań, najcenniejszą, najbardziej wyczerpującą i reprezentującą najwyższy poziom naukowy jest monografia Witolda Łukaszewicza¹. Autor jej przeprowadził dokładną analizę zarówno działalności politycznej Konarskiego, jak i jego poglądów, które odegrać miały tak istotną rolę w rozwoju nurtu rewolucyjno-demokratycznego w polskiej myśli społeczno-politycznej. Czy więc najnowsza praca Aliny Barszczewskiej ma zdezawuować monografię Łukaszewicza sprzed lat prawie 30? Wydaje mi się, że w żadnym wypadku nie, i na pewno takiej intencji autorka nie miała. Fakt, iż niniejsza monografia ukazała się w oficynie wydawniczej, która nastawiona jest przede wszystkim na popularyzację wiedzy świadczy o tym, iż intencją autorki było przybliżenie postaci Konarskiego przeciętnemu czytelnikowi. Przypnać trzeba, iż w pełni się to autorce udało. Książka napisana z dużą przystępnością i z literackim rozmachem (bardzo atrakcyjnie sformułowane tytuły rozdziałów i podrozdziałów oraz świetnie dobrane motto pod każdym z nich), nie zatraciła wcale cech naukowej monografii. Jeden z wycinków życia Konarskiego rozpoczynający się udziałem w powstaniu listopadowym, a kończący wyjazdem z końcem r. 1834 ze Szwajcarii do Francji, zawiera w omawianej pracy wiele zupełnie nowych szczegółów nie uwzględnionych w dotychczasowych monografiach. Pomógł w tym autorce wydany niedawno „Dziennik” Szymona Konarskiego, obejmujący lata 1831—1834². Pozycja ta dostarcza sporo, może nie zawsze pierwszoplanowych, ale niewątpliwie interesujących faktów do biografii Konarskiego. Autorka wykorzystała go wyjątkowo sumiennie; lata 1831—1834 potraktowane są po nowatorsku i ta partia książki poważnie różni się od poprzedników Barszczewskiej. Wspomniany „Dziennik” umożliwił również autorce nakreślenie pełniejszej sylwetki ideologicznej Konarskiego. Minimalna bowiem ilość zachowanych prac jego autorstwa (artykuły na łamach „Północy”, nieco listów opublikowanych przez I. Daszyńskiego, W. Łukaszewicza i S. Sokółowską) utrudniała podejście do Konarskiego od tej właśnie strony. Godna podkreślenia jest również dokonana przez autorkę wnikliwa analiza artykułów pióra Konarskiego zamieszczonych na łamach „Północy”.

Ostatni etap w życiu Konarskiego, organizacja sprzysiężenia na terenie zachodnich guberni zaboru rosyjskiego, nie wychodzi w omawianej pracy poza fakty powszechnie znane. Autorka nie miała możliwości przebadania głównej bazy źró-

³ S. Bratkowski, *Skąd przychodzimy. Opowieści z drugiego kwadratu*, Warszawa 1975.

¹ W. Łukaszewicz, *Szymon Konarski (1808—1839)*, Warszawa 1943.

² S. Konarski, *Dziennik z lat 1831—1834*, wyd. B. Łopuszański i A. Smirnow, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.

łowej, jaką są akta sędowo-śledcze z procesu uczestników sprzysiężenia. O materiałach tych wspomina tylko w „Wskazówkach bibliograficznych” (obok Moskwy, Leningradu i Kijowa, należało wymienić jeszcze Wilno, gdzie znajduje się bogaty i cenny materiał śledczo-sędowy z Wileńskiej Komisji Śledczej). Bez dogłębnego przestudiowania tych materiałów nie można mówić o odkrywczo o działalność spiskowej Konarskiego w kraju.

Praca Aliny Barszczewskiej, wyczerpująca jeżeli chodzi o głównego bohatera, zawiera również sporo materiału do ogólnego tła politycznego zarówno w odniesieniu do stosunków krajowych, jak i emigracyjnych, jeżeli chodzi o te ostatnie, wyjątkowo skomplikowanych. Niektóre sformułowania są tu moim zdaniem dyskusyjne lub nie dość wyczerpujące. Na s. 84 przy omawianiu pierwszych kontaktów Konarskiego z Lelewelą we wrześniu 1833 r., należało szczególnie podkreślić, że właśnie wtedy po zupełnym fiasku partyzantki Zaliwskiego, nastąpiła zmiana poglądów Lelewela na temat walki narodowo-wyzwoleńczej, kiedy to Lelewel porzucił koncepcję rewolucji europejskiej, przechodząc na pozycje walki samodzielnej narodu, co było głównym założeniem późniejszej Młodej Polski, w której rolę Lelewela wyłożyła autorka obszernie w dalszej partii książki. Wyrażona na s. 107 opinia o akcji zmierzającej do połączenia Młodej Polski i TDP i podzielenia funkcji pomiędzy członków tych organizacji, zamazuje ostrość konfliktu między Młodą Polską a TDP. O możliwości zjednoczenia czy współpracy nie było w praktyce mowy, mimo ewentualnych prób w tym kierunku ze strony ludzi dobrej woli. Niesłuszna wydaje mi się opinia autorki zawarta na s. 129 o „względnej liberalizacji stosunków na obszarze Galicji”, w wyniku czego na tym terenie zaczęły się tworzyć organizacje spiskowe w latach trzydziestych. Policyjny system ówczesnej Austrii miał swoje wierne odbicie i w Galicji i o liberalizmie w tych latach absolutnie nie może być mowy. Niepełny jest u autorki obraz sytuacji na Ukrainie w okresie montowania tam przez Konarskiego spisku. Mówiąc bowiem o tamtejszych chłopach twierdzi, że „w pierwszych latach po upadku powstania listopadowego rzadko stosowali ostrzejsze formy protestu przeciwko szlachcie polskiej”, a nie wspomina o występujących właśnie w tych latach wielkich buntach chłopskich na Ukrainie organizowanych przez Ustima Karmaluka. Nazwisko to w tym kontekście nie powinno być pominięte. Wątpliwe wydaje mi się istnienie „grupy węglarskiej Przyjaciół Ludu na Wołyniu” (s. 148). Węglarski Związek Przyjaciół Ludu działał w Galicji i Krakowie i nie miał jeszcze ambicji rozszerzania się na inne zabory. Jedyną organizacją na terenie Wołynia było utworzone przez Kaspra Maszkowskiego i Leonarda Łępkowskiego Towarzystwo Filodemiczne (nie Patriotyczne, jak pisze autorka na s. 147), i na nim miał potem oprzeć się Konarski. Na s. 153 pisze autorka, że „niewiele więcej wiemy o tajnym kółku studenckim związanym na Uniwersytecie Św. Włodzimierza w Kijowie w grudniu 1835”. Moim zdaniem, historia tego kółka ma swoje zupełnie wystarczające odbicie zarówno w literaturze polskiej (prace J. Gołębka, W. Wierzejskiego, J. Tabisia), jak radzieckiej (prace J. S. Simonowa, G. Marachowa, H. Serhijienki). Twierdzenie autorki, że działacze Stowarzyszenia Ludu Polskiego na Litwie reprezentowali najbardziej prawicowy jego odłam (s. 170), jest o tyle dyskusyjne, że pomijając już zdecydowaną prawicę w szeregach Zboru Głównego we Lwowie, to nawet na terenie zaboru rosyjskiego działacze szlacheccy z Kijowszczyzny reprezentowali taki sam, jeżeli nie bardziej jeszcze prawicowy nurt w spisku. Idealizacja przeszłości w poezjach Franciszka Sawicza, o której mowa na s. 197 nie była bynajmniej wyjątkiem, ale stanowiła wówczas zjawisko typowe, co warto było podkreślić (analogiczni agitatorzy w Galicji, jak K. Cieglewicz, I. Kulczyński, czy M. Popiel głosili identyczne hasła). Dekonspiracja Konarskiego nie miała żadnego wpływu na przebieg

wydarzeń we Lwowie (s. 226). Masowe aresztowania nastąpiły tam dopiero w latach 1840—1841.

Z drobnych uwag: Czwarte imię Konarskiego brzmi Ignacy, a nie Jerzy (s. 12), Napoleon Nowicki był członkiem filaretów w Wilnie, a nie we Lwowie (s. 131), sędziny zaś był w r. 1838 w Wilnie, a nie w Kijowie (s. 235), Franciszek Bobiński nie „wymknął się do Francji” po pierwszych aresztowaniach wśród węglarzy w Galicji (s. 132), ale dopiero w r. 1836, kiedy to jako emigrant został wysiedlony z Krakowa po wojskowej okupacji Wolnego Miasta (zresztą na s. 138 autorka mówi o nim jako o działaczu Stowarzyszenia Ludu Polskiego w Krakowie w tych latach). Teofil Zebrawski (nie Zebrowski) nie był prokuratorem, lecz geometrą (s. 133), Wilhelm Michalski nie był synem Fryderyka, lecz jego bratankiem (s. 146). Nazwa pojazdu najtyczanka nie pochodzi od Najtycza na Węgrzech, ale od Neu Titschein (czes. Novy Jičín) na Morawach (s. 147). Pseudonim Kaspra Maszkowskiego brzmiał Burka, a nie Burek (s. 160). Tytuł konspiracyjnego pisma brzmiał „Poseł Prawdy”, a nie „Przyjaciel Prawdy” (s. 167), a artykuły przypisywane Beaupremu, napisał w rzeczywistości Maszkowski. Leopold Niemirowski, działacz spiskowy w Odessie, nie jest w żadnym wypadku, jak pisze autorka „nie znany nam bliżej” (s. 187). Z dostępnych źródeł pamiętnikarskich i opracowań można skonstruować jego pełny życiorys zarówno jeżeli chodzi o jego działalność w spisku, jak i później na zesłaniu na Syberii, gdzie zasłynął z czasem jako utalentowany malarz i rysownik, autor wielu dokumentalnych rysunków i malowideł z Syberii, eksponowanych później na licznych wystawach. Henryk Golejewski nie był oficjalnym agentem Czartoryskiego na Ukrainie i nie opuścił terenu Ukrainy, bo został po prostu aresztowany i zesłany na Syberię (s. 219 n.), Iwan Mieszkow (nie Moszkow) był Rosjaninem (s. 236), należało to podkreślić, z uwagi na ważny aspekt spisku Konarskiego, polsko-rosyjskiej więzi obszernie wyłożony przez autorkę.

Znaleźć można ponadto wiele błędów literowych zarówno w nazwach geograficznych, jak i w nazwiskach, co być może spowodowane zostało niezbyt dokładną korektą (jest to możliwe przy zupełnie nie dostrzeżonym zdefektowanym zdaniu na s. 115). Tak więc z nazw geograficznych: Wyłkowyszki, nie Wołkowyszki; Górowo Iławieckie, nie Iławieckie; Starogard, nie Stargard; Eckartsberga, nie Eckatsberg; Gerau, nie Geran; Courtelary, nie Courtelazy; Locle, nie Lock; Vaud nie Vand. Poza tym niezbyt logicznie wypada w tym kontekście użycie nazwy Pieniężno, przez które to miasto przechodził Konarski. Nazwę tę otrzymało miasto Mehlsack dopiero po r. 1945 na cześć Seweryna Pieniężnego, działacza polonijnego na Mazurach. Z przekreślonych zaś nazwisk: Burkhard Sievers, nie Bukgart; Sarnecki, nie Warnecki; Zahorski nie Zagórski; Nieszkoć, nie Nieszkoć.

W sumie praca Aliny Barszczewskiej, mimo nienowego tematu, zasługuje na pozytywną ocenę, jako że cel zasadniczy przybliżenia tej ze wszech miar interesującej postaci jak najszerszemu odbiorcy, udało się autorce w pełni osiągnąć. Po książkę Barszczewskiej sięgnie chętnie każdy, nawet nie mający historycznego przygotowania. Sam zaś fakt jej ukazania się może się stać inspiracją do przeprowadzenia dokładnych badań archiwaliów wileńskich i kijowskich pod tym kątem widzenia i pełnego opracowania dziejów spisku na terenie Litwy i Ukrainy w oparciu o tę fundamentalną bazę źródłową, dotąd w historiografii polskiej słabo wykorzystaną.

Bolesław Łopuszański